



# *Rachunek sumienia*



ZEBRAŁA: JAGNA KACZANOWSKA ILUSTRACJE: AGNIESZKA JATKOWSKA

Trzeba mówić prawdę. A dziecku, że tata je zostawił, też?  
Nie wolno kraść. A wynieść z biura mazak można? Powinam  
uczciwie płacić podatki. A ta ulga, którą doradziła znajoma księgowa?  
**Codziennie dokonujemy wyboru. Czy naprawdę kierujemy  
się uczciwością, a może ważniejsze są inne wartości?**  
Zapytaliśmy Polki, co znaczy dla nich: być uczciwą?

**N**iedawno przeprowadzono eksperyment: w 40 krajach badacze „zgubili” 17 tysięcy portfeli z gotówką. Badano, ile wróci do właścicieli. Najwięcej uczciwych znalazców było w Szwajcarii,

krajach skandynawskich i Holandii. Polacy zajęli szóste miejsce – przed m.in. Niemcami i Francuzami. Uczciwość to jednak nie tylko oddawanie zagubionych rzeczy. To też moralne postępowanie wobec innych, wobec instytucji i wobec siebie.

Sprawdziliśmy, jak uczciwość rozumieją dzisiaj Polki.

## UCZCIWA... wobec innych

**Pytania zadawane uczestnikom naszej sondy:**  
**Czy mówisz prawdę?**  
**Czy traktujesz innych tak, jak sama chciałabyś być traktowana?**

### PRYZNAĆ SIĘ, RYZYKUJĄC, ŻE ZNISZCZĘ ZWIĄZEK, CZY MILCZEĆ?

„Kocham cię”, szepce Adrian. A ja czuję, że moje ciało się spina. Chciałabym mu powiedzieć, że zdradziłam go z kolegą z pracy. Już w trakcie romansu zorientowałam się, że zależy mi na małżeństwie. Poszłam do spowiedzi: „Proszę odpokutować i przyznać się mężowi do zdrady. Nie można budować na kłamstwie”, usłyszałam w konfesjonale. Refleksja mojego terapeuty była inna: „A jak pani powie mężowi prawdę, kto poczuje ulgę? Zrzuci pani na niego ciężar, który dla pani jest nieznośny. To jest uczciwe?” – zapytał. Patrzę na Adriana, gryzę się w język. „Też cię kocham”, mówię po prostu. Cała prawda czy dobra prawda?

### ZADENUNCJOWAĆ ZNAJOMĄ?

Koleżanka za dużo wypila na moich urodzinach. Patrzę, a ona bierze kluczyki od auta i zbiera się do wyjścia. „Zadzwoń na policję, podam twój numer rejestracyjny” –

wypaliłam. Towarzystwo ucichło, ona stała zaszokowana: „Żartujesz?! Zadenuncjujesz znajomą?”, ale nie pojechała. Nocowała u mnie na dmuchanym materacu. Nigdy więcej mnie nie odwiedziła. Gdyby pijany kierowca przejechał moje dziecko, pytałabym: „Dlaczego ci, z którymi pił, go nie zatrzymali!”. Skoro oczekuję tego od innych, sama też muszę się tak zachowywać. Bez względu na koszt.

### MÓWIĆ, CO WIEM, CZY PRZESTRZEGAĆ ZAWODOWYCH ZASAD?

Jestem psychologiem. Prowadziłam terapię pary po zdradzie. Robili postępy. Mieliśmy już kończyć, gdy zobaczyłam jego, męża, w klubie, całował się z obcą kobietą. Nie mogę takiej wiedzy użyć na sesji, bo weszłam w jej posiadanie jako osoba prywatna. Kodeks etyczny zabrania mi powiedzenia: „Pan dalej zdradza żonę, więc skończmy z tą szopką”. On zachowywał się, jak gdyby nigdy nic. Pod koniec spotkania powiedziałam, że nie mogę kontynuować terapii, bo informacje, które mam na ich temat, nie pozwalają mi zachować bezstronności. Jako kobieta chciałam uświadomić klientce, co się stało. Jako profesjonalistka nie mogłam. Mam problem z tą sprawą. Czy nie powinnam być najpierw człowiekiem, a potem psychologiem?



## Zdradziłam męża.

Raz. Żałuję. Czy uczciwiej jest zachować to w tajemnicy, czy powiedzieć prawdę i zrobić mu przykrość?

## Zaniedbuję uczniów w szkole, bo muszę dorabiać do marnej pensji. Tłumaczę sobie, że robię to dla moich dzieci, ale sumienie gryzie.

### CZY WOLNO OSZUKAĆ ŁAPÓWKARZA?

Mama miała wyznaczoną operację zaćmy. Ordynator mógł „nadać sprawie odpowiedni bieg”. Poszłam z nią na konsultację. Nie przyznała się, że chce dać mu kopertę. O łapówce dowiedziałam się, gdy szłyśmy na parking. Mama włożyła do koperty 300 złotych w małych nominałach – co miesiąc odkładała z emerytury 20, 30 zł. Wściekłam się. Zostawiłam ją w samochodzie, pognałam z powrotem, zrobiłam ordynatorowi awanturę, w furii włożyłam rękę do kieszeni jego fartucha, zabrałam kopertę i wyszłam. W domu mama ją otworzyła i... zaniemówiła. Było tam ponad pięć tysięcy. „Musimy oddać! To nieuczciwe!” – powiedziała. Uczciwe to by było, gdybyśmy zawiadomiły policję!” – postanowiłam. Za te pieniądze mama zrobiła operację prywatnie. Nie gryzie mnie sumienie...

### ILE WARTO STRACIĆ W IMIĘ UCZCIWOŚCI?

„Zeznasz, że szef mnie mobbingował?”, pyta koleżanka dziennikarka.

Współpracowałyśmy z tą samą gazetą, ona na etacie, ja na własnej działalności. „Zeznam”, zgodziłam się. Dołączyła mnie do listy świadków. Kilka tygodni później ona zawarła z firmą ugodę, a redakcja zrezygnowała ze współpracy ze mną. Chciałam być uczciwa, ale z moralnej satysfakcji nie oplączę kredytu. Czy żałuję? Tak, żałuję.

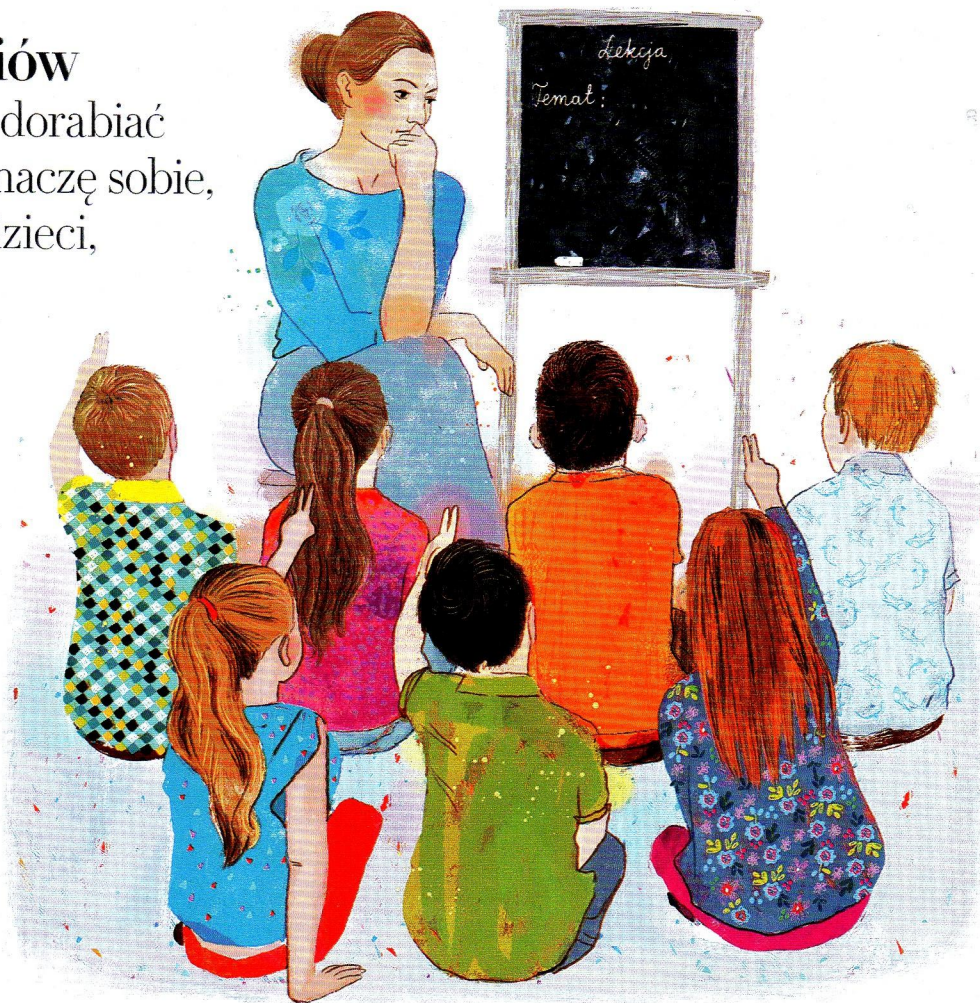
### OSĄDZIŁAM PO POZORACH

Biegam po peronie. Jak mogłam być taka nieostrożna! W torbie oprócz laptopa miałam kilka tysięcy w gotówce. Na dworcowym

komisariacie rozkładają ręce. Za godzinę telefon. Ktoś zgłosił się z moim laptopem! Przy okienku facet: zaniedbany, śmierdzi wódką... „Pan znalazł”, wyjaśnia policjant. Mężczyzna uśmiecha się, nie ma dwóch zębów. Zaglądam do torby. No jasne, kasa zniknęła. „Gdzie pieniądze?”, pytam. On markotnieje, mówi, że nie brał. Wracam do domu wściekła. Otwieram torbę... Jest cała kwota! Włożyłam do innej kieszeni. To był uczciwy człowiek! Powinnam pojechać, odszukać go, przeprosić, ale mi wstyd. Do dzisiaj. Od roku nie umiem o tym zapomnieć.

### NA BIEDNEGO NIE TRAFIŁO, MOŻNA WZIĄĆ?

W urzędzie skarbowym chodziłam z jakąś kobietą po tych samych pokojach, załatwialiśmy podobną sprawę. Była zima, pamiętałam, że nie mogę zgubić rękawiczek. W domu zorientowałam się, że mam dwie pary. Ta druga, z jagnięcej skórki, luksusowa. „Jak masz wyrzuty sumienia, jedź do urzędu i zostaw w portierni”, doradziła siostra. „Panią na pewno będzie stać na nowe, widać, że bogata” – pomyślałam. Ale czuję, że coś jest nie tak, gdy zakładałam jej rękawiczki.



**UCZCIWA...  
wobec instytucji**

**Pytania zadawane uczestnikom sondy:**  
**Czy stosujesz wobec firm i urzędów te same zasady co wobec ludzi? Czy interes instytucji jest tyle samo wart, co dobro człowieka?**

**W FIRMIE PRZYKAZANIA  
NIE OBOWIĄZUJĄ?**

Jestem katoliczką, ale nie dbam o uczciwość wobec wielkich firm. Oni tak na nas

zarabiają, że możemy czuć się zwolnieni z przestrzegania VII przykazania. Wynoszę z mojego biura długopisy, papier do drukarki, koszulki do dokumentów. Nie wstydzę się, bo to nie kradzież, tylko wyrównanie. Czy mi ktoś zapłaci za nadgodziny? Siostrę to bulwersuje. Prowadzi biuro księgowo. Mówi, że gdybym u niej robiła takie rzeczy, zwolniłaby mnie z pracy. U niej bym nie robiła, ale korporacja to inna bajka.

**OSZUKAĆ SZEFA,  
BY POMÓC  
PRZYJACIÓŁCE?**

Firma, gdzie pracuję, zatrudnia kilka tysięcy osób. Ale gdy zaczynała w Polsce, była nas garstka. Między innymi Anna. Przyjaźnimy się. Jest samotną matką w trudnej sytuacji. Ja od początku byłam kadrową i na tym stanowisku zostałam, ona awansowała na dyrektora. Gdy kazano mi wypisać dla niej rozwiązanie umowy o pracę, pół godziny wpatrywałam się w dokument. Nowy prezes zwalniał „starych” i zatrudniał kumpli. Drżącą ręką wybrałam jej numer. „Właśnie piszę dla ciebie wypowiedzenie, jeśli chcesz coś z tym zrobić, masz kwadrans” i rozłączyłam się. Podobno wzięła płaszcz i wyszła. Dzień później miałam na biurku jej zwolnienie lekarskie. Uważam, że dobrze zrobiłam. Anna poszukała nowej pracy. Ochroniłam człowieka. Firma nie ma uczuć, planów, pragnień. Nie płacze. Firma sobie poradzi.

**Kazali mi napisać  
wypowiedzenie dla koleżanki.  
Ostrzegłam ją: „Idź na zwolnienie!”.  
Firma i tak sobie poradzi.**

**PRAWO DLA NAIWNYCH?**

Prowadziłam agencję promocyjną ze znajomą. Miała kilka biznesów: salon kosmetyczny, komis, sklep. Zajął się księgowością. Gdy powiedziałam, ile musimy zapłacić podatku, mało nie upadła. „Jak mogłaś dopuścić do wykazania zysków? Nie wiesz, że wykazuje się straty?” – krzyczała na mnie. Zrozumiałam, skąd ma pieniądze na kosztowne wakacje, nowy samochód. Nie płaci podatków. Może jestem nawiedzoną silaczką, ale przecież musimy z czegoś płacić na szpitalu, sądy, bo wszyscy z nich korzystamy! Po dwóch latach zamknęłyśmy agencję. Poszłam na etat do urzędu. Zarabiam tak sobie, praca mniej „kolorowa”, ale czuję się lepiej. Widać nie nadają się do biznesów.

**UCZCIWA WOBEC  
SWOICH DZIECI  
CZY OBCYCH?**

„W tym semestrze nie będzie kółka dla najzdolniejszych uczniów” – gdy mówię to w VII a, mam łzy w oczach. Należę do ZNP, strajkowałam w kwietniu, przystąpiłam do akcji protestacyjnej tej jesieni. Mam zawiesić lekcje wyrównawcze, kółka zainteresowań. Szczerze, to i tak nie miałabym na to czasu. Udzielam korepetycji, muszę utrzymać rodzinę. Ale gdy patrzę na Oliwierka, czuję się... jak zdrajca. Jest uzdolniony matematycznie, chciałam z nim pracować, przygotować go do olimpiady. Pochodzi z patologicznej rodziny. Olimpiada mogłaby dać mu szansę. Traci ją. Przeze mnie? A co z moimi dziećmi: nie będą mieć na angielski, taniec, skrzypce, bo ja za darmo będę zajmowała się zdolnym uczniem? To państwo jest nieuczciwe. Niby to wiem, ale gdy wracam do domu, czuję w sobie... coś niewygodnego.

**UCZCIWA...  
wobec samej  
siebie**

**Pytania zadawane uczestnikom sondy:**  
**Nie okłamujesz siebie,  
nawet w najtrudniejszych  
sytuacjach? Co jest  
ważniejsze: twoja prawda  
czy cudze dobro?**

**LEPIEJ KŁAMAĆ  
CZY ZABIĆ NADZIEJĘ?**

Mam dosyć tkwienia w szafie. Przygotowujemy się z Martą do tej wizyty jak do wojny. Od trzech dni

**46%**

*Polaków uważa,  
że uczciwość jest  
jedną z głównych  
wartości w życiu.*

**10%**

*z nas nie widzi  
nic nieuczciwego  
w załatwianiu  
prywatnych spraw  
w czasie pracy.*

**17%**

*Polaków uważa,  
że zabieranie  
z firmy artykułów  
biurowych  
to nie jest kradzież.*

*Źródło: CBOS*

## Ojciec jest już stary. Mam wyznać, że jestem lesbijką i nie będzie miał wnuka? A może powinien żyć w spokoju?

nie sypiam, biorę tabletki uspokajające. Ojciec rzadko przyjeżdża – wykładowca uniwersytecki, mieszka w innym mieście. Sam się mną zajmował po śmierci mamy. Jest dla mnie jedną z najbliższych osób na świecie. Jedną z dwóch... Przyjeżdża, zdejmuje płaszcz, kape-

lusz. Zapraszam na obiad. „Widzę, że szukanie mieszkania wolno pani idzie, pani Marto... No tak, słyszałem, ceny w tej Warszawie kosmiczne. Na szczęście Iwonka jeszcze młoda, teraz kobiety później zakładają rodziny. Razem wam rażniej”, mówi przy deserze. Jak na znak

Marta wychodzi, choć modłę się, żeby została. Teraz. Teraz jest najlepszy moment.

„Tatusiu, pamiętasz, jak byłem dzieckiem, cytowałeś mi Epikura: nie można żyć szczęśliwie, nie żyjąc godnie, moralnie i uczciwie – zaczy-  
nam. – Marta nie jest...”, chcę dokończyć, a ojciec podnosi do góry dłoń w ostrzegawczym geście. „Wiesz, stary jestem. Niedługo umrę.

I bliższy jest mi teraz Lew Szestow od Epikura. Odpowiedzialność za los innych każe nam kłamać, kłamać, kłamać. Czy ty, Iwonko, rozumiesz, co chcę ci powiedzieć?”. Milczę. Wraca Marta. Posyła mi pytające spojrzenie, które zamienia się

we wściekle, gdy oczami daję znak, że „nie”, nie powiedzia-  
łam. „Marta niedawno oglądała takie ładne mieszkanie, ale wiesz, tatku, za drogie... Jeszcze tu pomieszka, nie masz nic przeciwko?” – mówię. A on uśmiecha się porozumiewawczo i odpowiada: „Absolutnie, moje dziecko”. „Warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca. Opłaca się być nieuczciwym, ale nie warto”, powiedział profesor Władysław Bartoszewski. Mylił się. Czasem warto być nieuczciwym. Wtedy, gdy na szali leży cudze szczęście, zdrowie, spokój ducha. Prawda jest z papieru, mój ojciec nie. I cieszę się, że go okłamuję. ■